№ 174. Dnia 5 sierpnia. WTOREK. Dnia 5 sierpnia (24 lipca) 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Rocznie . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: N. M. P. Śnieżnej.
Jutro: Przemienienie Pańskie.
Wschód słońca o godz. 4 m. 27. Zachód o godz. 7 m. 43
Długość dnia godz. 15 m. 16 Ubyło dnia godz. 1 m. 27

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

SZKOŁY PRZEMYSŁOWE.

Pierwszym krokiem na drodze wprowadzenia nowego systemu wykształcenia technicznego w Państwie jest przychodzące obecnie do skutku założenie sześciu rządowych szkół przemysłowych nowego typu. Wszystkich szkół takich, zakładanych kosztem rządu, ma być 40, obok czego pozostawione szerokie pole inicyatywie prywatnej. Jak dotąd inicyatywa ta zawodzi oczekiwania. Nie słyszeliśmy wcale, aby gdziekolwiek w kraju naszym zakrzątnięto się poważnie około stworzenia szkół technicznych, przeciwnie dochodzą całkiem odmienne echa, tak np. w Zgierzu ojcowie miasta niedawno orzekli, że utrzymanie szkoły technicznej nowego typu, obliczone na przeszło 11 tys. rubli rocznie, przechodzi ich możność materyalną. W Warszawie dyskusya w tej materyi również nie doprowadziła dotąd do rezultatów pozytywnych. W Łodzi przedmiot ten żadnego zainteresowania nie budzi, jeśli sądzić z braku wszelkich zewnętrznych objawów, które wskazywałyby, że się o tem myśli i zamierza w tym kierunku działać.

Nie zraża nas to do podniesienia, poraz nie ostatni zapewne, tej kwestyi. Z dotychczasowych informacyj pism i sprawozdań z dyskusyj w tym przedmiocie odbywanych w Warszawie, przyjść należy do przekonania, że na początkowanie prywatne liczyć wcale nie można, a ilość 40 zakładów takich, rozsianych po całem ogromnem państwie, w cząsteczce ledwie zaradzi potrzebie. Tymczasem zarówno wielki przemysł cierpi na brak dostatecznej ilości różnych kategoryi oficyalistów fabrycznych, jak i drobny przemysł i rzemiosła na brak uzdolnionych fachowców. Siły zaś fachowe w wielkim przemyśle stanowią jeden z potężniejszych czynników w wobec współzawodniczej na rynkach zbytu, a rzemiosła i drobny przemysł, z powodu niedostatecznego fachowego uzdolnienia pracowników i fuszerstwa, chylą się do upadku nawet w tych dziedzinach, z których, zdawałoby się, wielki przemysł wypierać ich nie powinien.

Jak wspomnieliśmy, na kapitały prywatne, oddawane do rozporządzenia władzy edukacyjnej na pokrycie kosztów zakładania i utrzymywania szkół technicznych, liczyć, jak dotąd, nie można, co więc pozostaje do zrobienia na tem polu? Czekanie będzie próżną stratą czasu i może w rezultacie nie doprowadzić do celu. Ponieważ innej drogi niema, mimo więc dotychczasowej bezskuteczności powrócić należy do dalszych nawoływań, pod adresem ludzi możnych, których interesuje podniesienie ogólnego dobrobytu w kraju. Założenie szkoły technicznej prywatnej nowego typu z aprobatą rządową wedle przepisów z d. 7 marca 1888 przedstawia i dla spółki zawiązanej, jak i dla każdego innego przedsiębierstwa, korzystny interes. Niechby szkoła taka przedstawiała na początek tylko przedsiębierstwo, jakkolwiek nie jesteśmy zwolennikami wprowadzania w dziedzinę pedagogii i wychowania publicznego widoków spekulacyjnych. Szkoła ta miałaby z pewnością powodzenie i przepełnioną byłaby uczniami. Stawszy się niezbędnie dla danej miejscowości potrzebną, mogłaby, jak się to nieraz z różnemi instytucyami zdarza, utracić charakter prywatny i zyskać opiekę miasta lub stowarzyszenia jakiego, które łożąc na jego utrzymanie, nie szukałoby zysków, ale pożytku dla całej okolicy. Zresztą w Łodzi nie tracimy jeszcze nadziei, że inicyatywa odosobniona jednostki lub instytucyi, w rodzaju tutejszego oddziału tow. pop. przem. i handlu stworzy potrzebne dla miasta szkoły.

Sił fachowych do wykładu w szkołach nie powinnoby zabraknąć wobec mnożenia się silnego liczby wychowańców wyższych zakładów zagranicznych, którzy, wracając do kraju, coraz częściej obierają Łódź za miejsce dalszej działalności. Jednostajne programy wykładów i etaty normalne, objęte przez ustawę szkół przemysłowych oraz wydanie odpowiednich jednostajnych dla całego państwa podręczników naukowych, za ułożenie których świeżo, jak donoszą pisma petersburskie, wyznaczono premia, również znaczne ułatwią zadanie. Nie tracąc nadziei, że je podejmą wreszcie ludzie dobrej woli w naszem mieście, przypominamy znowu, że zwlekać nie należy.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— „Nowosti" donoszą, że istnieje zamiar ograniczenia w znacznej mierze udzielonego krajowi turkiestańskiemu przed kilku laty przywileju otrzymywania bez opłaty cła herbaty kiachtyńskiej, a mianowicie: 1) ma być wstrzymane przepuszczanie bez cła przez komorę irkucką do Turkiestanu herbaty cegiełkowej, jako wcale niepotrzebnej tam, dla ułatwienia konkurencyi handlu ruskiego z herbatą indyjską; 2) herbata bajchowa, a w tem i zielona, ma być przepuszczana bez cła dla potrzeb kraju, w ograniczonej ilości, nie więcej nad 15 tysięcy pudów netto na rok; 3) punktem, w którym wydawane będą poświadczenia rzeczywistego przybycia do Turkiestanu herbaty, od której cło nie opłaca się, ma być wyłącznie miasto Taszkient, jako rynek centralny i miejsce, gdzie znajduje się zarząd celny, obowiązkiem którego będzie wydawanie poświadczeń; 4) teren wolnej sprzedaży herbaty nieoclonej ma być ograniczony teraźniejszemi granicami generalgubernatorstwa turkiestańskiego, ponieważ w tej tylko miejscowości należy popierać ruskich handlujących herbatą przeciwko konkurencyi herbaty dostarczanej z Indyj, gdyż ta ostatnia, używana wyłącznie przez sartów, nie może być dowożoną na północ od okręgu syrdaryjskiego, z powodu braku nabywców. Handlujący herbatą oświadczają się przeciwko środkom wymienionym, twierdząc, że przepuszczanie bez cła herbaty, tak bajchowej jak cegiełkowej, nie jest tak potrzebnem dla Turkiestanu, jak dla okręgu semirieczyńskiego, który, graniczac bezpośrednio z Chinami i sąsiadując z miastem Kuldżą, może być przepełniony herbatą kontrabandową z Chin.

Drogi żelazne.

— W komisyi obradującej nad warunkami konkursu budowy i urządzenia nowego dworca kolei wiedeńskiej w Warszawie, podniesiono projekt wybudowania tego dworca z odpowiednim podjazdem nieco dalej za gmachem dzisiejszym w alejach Jerozolimskich, a gmach ten przerobić na pomieszczenie wszystkich biur.

— Dla osób, udających się do Berlina na kongres lekarski, kolej wiedeńska, taksamo jak koleje niemieckie, obniżyła ceny biletów o 50% (na przejazd od Warszawy do Aleksandrowa), w ten sposób, że powracający z Berlina, po przedstawieniu karty uczestnictwa w kongresie, otrzymywać będą bilety bezpłatnej jazdy.

— Zaprojektowane przez ministeryum skarbu, po porozumieniu z ministeryum komunikacyj i kontrolą państwa, zatwierdzone przez komitet ministrów, przepisy tymczasowe dla towarzystw kolejowych o porządku podziału czystego dochodu i wydawania dywidendy od akcyj, stosowane będą na próbę do dnia 13 stycznia 1893 roku.

— Na kolei warszawsko-bydgoskiej z dniem 9 b. m. wprowadzona będzie nowa taryfa dla przewozu cegły w całym ładunku ze stacyi Warszawa do Siedlec.

— Od czasu zniesienia bezpośredniej komunikacyi towarowej, taryfa na przewóz ładunków surowych z Gdańska do Warszawy znacznie podrożała, skutkiem czego część transportów skierowano na drogę wodną. Zarząd kolei nadwiślańskiej poczynił więc starania, aby taryfa miejscowa pomiędzy Mławą a Warszawą mogła być podczas sezonu żeglugi wodnej znacznie zniżoną. Kolej malborsko-mławska na kombinacyę tę już się zgodziła i obecnie sprawa przeszła do departamentu kolejowego.

— „Peterb. Ztg." donosi, że zbierająca się obecnie komisya taryf kolejowych ma zrewidować taryfy obowiązujące dla transportów z Warszawy do Królewca przez Eidkuny. Najważniejszym punktem tej sprawy jest pytanie, czy wspomniana komisya zdecyduje się na utrzymanie obecnie obowiązujących taryf, czy też je podniesie.

---

47)

Adolf Delpit.

OBIEDWIE.

Tłómaczył J. N.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 173*).

Katarzyna przyciągnęła siostrę do siebie i uściskała ją czule...

Huberta wydawała się tak zmęczoną, że słowa wymówić nie mogła.

— Przeszłość na wieki zapomniana — mówiła pani de Vrede.— Rozpocznijmy nowe życie i na nowo kochać się zacznijmy. Rachuj odtąd na mnie tak, jak ja rachuję na ciebie.

— Dzięki ci... dzięki...

— Kiedyż się zobaczymy znowuż, Huberto?

— Nie wiem, wyjeżdżam dziś wieczór.

— A, prawda... Zapomniałam, że jesteś wygnanką, biedaczko. Jeżeli nie otrzymam od twego męża wolności dla ciebie...

— Oh! gdybyś to zrobić mogła...

— Przyjadę do ciebie i czas jakiś znów razem żyć będziemy w tem górskiem ustroniu.

— Chciałażbyś przyjechać do Arnay-le-Comte? — zapytała pani Andrezy z rodzajem radosnego zadziwienia.

— Dlaczegóżby nie. Czyżbym ci kłopot zrobić miała?

— Kłopot! ależ nie... Tylko nie śmiem wierzyć, żebyś przyjechać chciała?

— Przyjadę z pewnością.

— Daj Boże... Jesteś tak doskonałą istotą, iż przy tobie i ja stanę się lepszą. Ale pomyśl o tych strasznych godzinach, czekających mnie za kilka miesięcy... gdy już otrzymasz rozwód... Zostaniesz jego żoną... Będziesz nosiła jego nazwisko... Będziecie prawnie należeli do siebie... Będę wam zazdrościła pocałunków... pieszczot... A znam pocałunki Maurycego...

Katarzyna zadrżała, a Huberta widząc to, doznała uczucia radości.

— Będę odgadywała, co się dzieje między wami. Musisz mi dodać odwagi, Katarzyno! A nauczywszy mnie, jak potrzeba być dobrą, nauczysz jak zdobyć potrzebną rezygnacyę.

I znów siostry uściskały się czule. Huberta odeszła, a naiwna Katarzyna cieszyła się odzyskaniem siostrzanego serca, które miała za stracone. Ach! gdyby mogła widzieć zmianę zaszłą w pani Andrezy, gdy się znalazła sama na drodze do Auteuil.

Przeszedłszy przez mostek, usiadła na jednej z ławek pod drzewem ogołoconem z liści. Nie była to już dusza pokutująca, która obiecuje poprawę. Ostry wiatr ciął ją po twarzy, lecz rozgrzana uczuciem zazdrości, Huberta nie czuła zimna. Więc ta głupia Katarzyna najwidoczniej przypuszcza, że można pozwolić ukraść sobie bezkarnie ukochanego człowieka? Zobaczymy! Zemści się, zemścić się musi! Sto projektów powstawało naraz w jej głowie a w dali widniał jeden, obiecujący najwięcej. Katarzyna przyjedzie na dłuższy czas do Arnay. Zabawi 8—10 dni może. Mniejsza zresztą o to, jak długo zabawi, byleby raz przyjechała. A wtedy...

Huberta biegła dalej przyśpieszonym krokiem. Myśl zbrodni raz już poczęta w jej mózgu, nawiedziła ją znowu, ściskając za gardło. Ma więc zabić Katarzynę? Dlaczegóżby tego zrobić nie miała, skoro ona jej szczęście zabiła na wieki? Ząb za ząb, oko za oko. Szła śpiesznie w stronę Paryża, rozgorączkowana złemi myślami. Ah! Maurycy sądził, że jest bliskim szczęścia, znosił cierpliwie czas próby, mówiąc sobie: „za dziesięć miesięcy, za rok najdalej, będzie należała do mnie". A ona tylko do ziemi już należeć będzie. W ziemi to pięknie ciało zgnije, stając się pastwą robactwa... A gdyby też pan de Fonde, nie mogąc przeżyć straty ukochanej, odebrał sobie życie, wtedy ci ludzie rozdzieleni w życiu, połączą się w śmierci! Takie im przeznaczała wesele.

W połowie lasu Huberta stanęła nagle w miejscu, a zwracając się w stronę, w której prawdopodobnie stał klasztor sióstr nazaretanek, pogroziła mu pięścią i wyszeptała grube przekleństwo, mówiąc potem głośno:

— Ty mi przebaczasz, Katarzyno, ale ja nie przebaczę ci nigdy!

XXIV.

Tymczasem adwokaci robili swoje. W pierwszej instancyi sprawa rozwodowa przeszła gładko. Obrońca pana de Vrede miał do niego taką przemowę:

— Sprawa pańska źle stoi. Żona wygra sprawę.

— Czy z pewnością?

— Z wielką pewnością. Pan nie bardzo dbasz o nią?

— O kogo?

— O żonę.

— Nic zgoła.

— A więc im mniej pieniędzy wydasz, tem lepiej. Nie stawaj w sądzie, nie czytaj pozwów, które ci przysyłać będą, ale odsyłaj je do mnie. Prowadź dalej wesołe kawalerskie życie i nie troszcz się o nic więcej.

— Brawo!

— Czy mój projekt przypada panu do gustu?

— Nadzwyczajnie.

— A więc wszystko dobrze pójdzie. Możesz pan nie czytać nawet tych ostemplowanych papierów. Zrobisz czystą oszczędność. Udając głuchego, nie bierzesz odpowiedzialności za nic i tylko mnie honoraryum zapłacisz. Skoro pan nie masz zamiaru się bronić, żadnych nie poniesiesz kosztów.

Przeszła zima, a pan de Vrede nie wiedział nawet, że ma żonę. Za to Klotylda Veronese robiła mu dużo kłopotu. Zdawało się, że wzięła na siebie obowiązek pomszczenia małżonki. Garlin-Rueil odwiedzał ją zawsze dwa lub trzy razy na miesiąc, a w wolnych od niego chwilach, pochłaniała luidory Amadeusza. Codzień nowe przychodziły jej na myśl fantazye, jedne od drugich kosztowniejsze. To naszyjnik z pereł, to szmaragdowy garnitur. Około miesiąca kwietnia zachciało się jej wiejskiego mieszkania; marzyła o czemś w rodzaju starożytnego zameczku, a że lubiła i meble i dywany i obrazy starożytne, kaprys ten kosztował tylko dwakroć sto tysięcy franków. W następnym miesiącu Amadeusz stracił jeszcze większą sumę. Poznał przez swą kochankę kilku zapalonych giełdziarzy, którzy go wciągnęli w grę obietnicami milionów, a że miłą mu była myśl odzyskania na spekulacyi tego, co stracił na ładne kobiety, grał na zwyżkę wtedy właśnie, gdy akcye spadały. Gdy przyszło do likwidacyi, obrachowano straty na pół miliona.

W tej epoce życia, Amadeusz dostał pewnego rodzaju zawrotu głowy, popełniając coraz większe szaleństwa. Nie miał przyjaciela, który wspariby go radą i ostrzegł w porę o niebezpieczeństwie, bo nie umiał postępować z ludźmi.

Tymczasem nie myślał wcale o swoim rywalu. Spotykał się z nim to w teatrze, to w klubie i wtedy dopiero przypominał sobie, że ten człowiek ma zostać mężem jego żony.

(*D. c. n.*).

W ostatnim wypadku, który jest prawdopodobniejszy, większość transportów musiałaby być skierowaną na Libawę.

— Z Dżankoja donoszą pod dniem 30 lipca, że przybyła tam partya inżynierów i przystąpiła do badań nad budową drogi żelaznej do Teodozyi. Inżynierzy myślą ukończyć badania we wrześniu. Budowa linii trwać będzie około 8 miesięcy.

— Do Kazania przybyć ma w tych dniach partya inżynierów, z p. Wiaziemskim na czele, celem dokonania badań nad budową drogi żelaznej kazańsko-muromskiej.

— W Symferopolu rozpoczęto badania nad wytknięciem linii drogi żelaznej do zatoki Dżarylgackiej, dla połączenia brzegów morza Azowskiego z morzem Czarnem.

— Na drodze żelaznej bałtyckiej wszystkie dzwonki elektryczne w budkach strażniczych będą zaopatrzone w jeden klucz (manipulator), dlatego, żeby z każdej budki można było telegrafować do obu stacyj najbliższych. Urządzenie to ma służyć do jak najszybszego zniesienia się z obu stacyami, na wypadek jakiegokolwiek nieszczęścia; w tym celu w każdym pociągu znajdować się będzie jeden konduktor lub ktokolwiek ze służby pociągowej umiejący telegrafować.

— „Graždanin" donosi, że zarząd tymczasowy skarbowych dróg żelaznych zamówił u towarzystwa fabrykacyi substancyi ogniotrwałej Babajewa kilka tysięcy pudów przeciwgnilnej substancyi tegoż wynalazcy, którą na próbę będą pokryte podkłady na niektórych oddziałach dróg żelaznych poleskich, zbudowanych na mokrym gruncie, mianowicie pomiędzy Pińskiem a Żabinką.

— „Saratowskij viestnik" donosi, że studenci instytutu komunikacyi rewidują obecnie profil i niwelacyę plantu drogi żelaznej tambowsko-saratowskiej. Studenci pracują partyami i obecnie roboty posunęły się znacznie naprzód. Przy robotach tych wykryto znaczne zboczenia od wymagań sztuki inżynierskiej w budowie rzeczonej drogi.

— Peterb. wiedomosti" donoszą, że główne towarzystwo dróg żelaznych na wszystkich swych liniach zamierza urządzić stacye dla badania materyałów i produktów, dostawianych na drogi.

Handel.

— „Świet" donosi, że grupa kapitalistów moskiewskich, przedstawiła memoryał ministeryum skarbu, omawiający kwestyę zwiększenia wpływu ruskiego w Chinach. Wskazując tę okoliczność, że jednocześnie z założeniem w maju roku bieżącego w Szanghaju banku azyatycko-niemieckiego, który w krótkim czasie zacznie swe operacye od budowy dróg żelaznych, Chiny wchodzą stopniowo w sferę interesów niemieckich, kapitaliści moskiewscy uważają za konieczne utworzenie ruskiej instytucyi kredytowej, która popierałaby ruskie operacye handlowe w Chinach. Projekt takiej instytucyi już się opracowywa, przyczem założyciele banku „moskiewsko-azyatyckiego" starają się tylko o odpowiednie oddziałanie dyplomatyczne na rząd bogdychana, ażeby ten ostatni dozwolił dokonywać operacyj handlowych w cesarstwie chińskiem.

— Ministeryum skarbu, po porozumieniu się z ministeryum spraw wewnętrznych, zamierza od jesieni roku bieżącego rozwieszać po wsiach w miejscach widocznych (jarmarkach, rynkach i zarządach gminnych) wiadomości o cenach artykułów zbożowych, frachtach, przepisach ubezpieczeniowych i t. d., które będą nadsyłane codziennie z Rygi, Rewla, Libawy, Petersburga, Rybińska, Warszawy, Saratowa, Samary, Sewastopola, Odesy, Mikołajewa, Rostowa nad Donem, Taganroga, Noworosyjska, Jelca, a także z Londynu, Amsterdamu, Chicago i New-Yorku.

— „Świet" donosi, że w Radziwiłłowie i Wołoczyskach spółka angielska „Guller", zamierza urządzić szlachtuzy, w których bitą będzie nierogacizna w wielkich partyach dla wywozu jej do Anglii. Rząd austryacki wydał już pozwolenie na przewóz tranzytowy z Rosyi, tymczasem w ograniczonej ilości.

— Jedno z pism lekarskich, jak donoszą „Wiadomości farmaceutyczne", podaje wiadomość, że oliwa stopniowo coraz bardziej drożeje, skutkiem czego zastępują ją tańszym olejem bawełnianym, otrzymywanym z „korzenia bawełny" (gossypium). Olej ten używany bywa nietylko do potraw, lecz i w aptekach; w tych ostatnich zmieszany z oliwą.

Pieniądze.

— „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że zarząd banku wołżańsko-kamskiego otwiera w połowie bieżącego miesiąca oddział Baku, wzamian zamkniętego w tych dniach riewskiego oddziału banku.

— Wiedeńska „N. Fr. Presse" donosi, że ruski bank państwa od połowy lipca wysyła codziennie przez Berlin lub przez Amsterdam znaczne partye srebra do Londynu, aby tam zmienić je na złoto po istniejącej obecnie wysokiej cenie. Temu to należy przypisać, jak sądzi dziennik rzeczony, że wszystkie wysyłki spekulantów, aby podnieść cenę srebra, dotychczas się nie udały.

Podatki.

— „Ruskija wiedomosti" notują pogłoskę, że ministeryum skarbu zamierza skasować podatek kolejowy.

Przemysł.

— W majątku Mieronice pod Wodzisławiem, jak donosi „Kuryer warszawski", p. Stefan Borkiewicz założył farbiernię płócienek. Robotników sprowadzono ze Szląska pruskiego.

— „Peterb. wiedomosti" donoszą, że w Cesarstwie powstaje fabryka przędzy z pokrzywy sachalińskiej, której włókna są bardzo mocne i doskonale dają się prząść.

— Walcownia udziałowa „Koszyki", jak donosi „Gazeta losowań", zamknęła rok ubiegły stratą 23,006 rubli 53 kop. Straty z lat poprzednich wynoszą 134,030 rs.

— Pod kierunkiem wynalazcy prochu bezdymnego we Francyi, obecnie pod Petersburgiem urządzaną jest nowa fabryka tego prochu i piroksyliny.

— Ministeryum dóbr państwa gorliwie się zajęło podniesieniem jedwabnictwa w państwie ruskiem przez zakładanie szkół odpowiednich, dostarczanie chętnym potrzebnych instrumentów, wskazówek i t. p. Dotychczas usiłowania ministeryum skierowane są ku rozszerzeniu znajomości hodowli, wykarmiania gąsienic, oraz rozwijania kokonów. W celu podniesienia wyrobu przędzy istnieje projekt podwyższenia cła na przędzę jedwabną, przywożoną z zagranicy.

— Prawit. wiestnik" zamieszcza rozporządzenie Najwyższe o powierzeniu urzędnikom akcyzy udziału w nadzorze nad prawidłowym prowadzeniem przedsiębierstw handlowych i przemysłowych.

Wykształcenie przemysłowe.

— Rada państwa, w departamencie ekonomii państwowej, rozpatrzywszy przedstawienie ministra oświaty o premiach za najlepsze podręczniki dla szkół przemysłowych, rozporządziła: poczynając od roku 1891 w ciągu lat 9 asygnować corocznie: a) 7,000 rubli na wydawanie premiów oddzielnych za najlepsze podręczniki dla szkół przemysłowych, licząc dwa wielkie po 2,000 rubli i sześć małych po 500 rubli i b) 1,000 rubli na wynagrodzenie złotemi medalami osób, które rozpatrywać będą i oceniać podręczniki, pisane w celu otrzymania premium.

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Dzień galowy.** Onegdaj, jako w uroczystość Imienin Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, w tutejszych świątyniach wszystkich wyznań odprawiono solenne nabożeństwa, a wieczorem miasto uiluminowano. Domy przybrane były flagami.

(—) **Z niedzieli.** Zacząwszy od wieczora sobotniego przez półtorej doby Łódź bawiła się, jak dawno już niebywało. Piękna pogoda sprzyjała wszelkim rozrywkom na wolnem powietrzu, to też wszystkie ogródki, z których wiele urządziło koncerty orkiestrowe, cieszyło się niemałem powodzeniem. Najtłumniej wszakże zebrała się publiczność w „Paradyzie" i w ogródku „Sellina".

W Paradyzie stowarzyszenie subjektów handlowych urządziło zabawę dla swych członków, która powiodła się bardzo dobrze. Ogród oświetlono różnobarwnemi lampionami, które gęsto porozwieszano pomiędzy drzewami. Na wstępie do ogrodu widniał oświetlony emblematt z monogramem stowarzyszenia. Na łączce w głębi ogrodu zaimprowizowano salę, którą prócz lampionów oświetlała lampa elektryczna. Zabawa rozpoczęła się tańcami, do których przygrywała orkiestra scheiblerowska. Tańce przerwano wezwaniem na przedstawienie amatorskie. Scenkę urządzono na estradzie, gdzie zwykle przygrywa orkiestra i przybrano ją bardzo gustownie. Odegrano „Tajemicę" Dobrzańskiego. Amatorki: pani Hor. i panna Stum. z wdziękiem i humorem wywiązały się z ról swoich, tosamo można powiedzieć i o amatorach. Słowem, ta część zabawy udała się bardzo dobrze, gdyż odrazu zabarwiła humorem znużonych z powodu gorąca gości. Po kilkakrotnem przywołaniu oklaskami wykonawców komedyjki, wyrażono także podziękowanie p. K. zajmującemu się urządzeniem teatru amatorskiego. — Po przedstawieniu spalono wspaniały fajerwerk i puszczono kilka rakiet, poczem rozpoczęto znowu przerwane tańce. Kontredans, lansier i wiele innych, wypełniło zabawę — szkoda tylko, że lampa elektryczna zbyt często gasła i dopiero gdy księżyc oświecił polankę, można było widzieć dokładniej postacie tancerek. Kostyumy spacerowe, bardzo eleganckie, wyróżniały się na kilkunastu zgrabnych figurkach, z których dwie: panna A. Lib. i panna Grün, uznane były bohaterkami wieczoru. Podczas tańców ognie bengalskie obejmujące swem światłem grupy osób na tle drzew krzaczastych, przedstawiały nader efektowne obrazy. — Pomiędzy przerwami w tańcach przygrywała obok scenki orkiestra smyczkowa p. Kleindina, co także niemało przyczyniło się do urozmaicenia zabawy. — Około godziny 12 liczba gości zaczęła się przerzedzać, a około 2 po północy tańce zakończono.

W teatrze letnim tłok był tak wielki, że w niedzielę zabrakło w kasie biletów. O powodzeniu takiem z góry nie można było wątpić, na scenie bowiem występowała gościnnie pani Adolfina Zimajer. W sobotę „Bettina", a w niedzielę „Nitouche" z nieporównanym w wykonaniu artystki „kocim dnetem", budziły entuzyazm w widzach. Artystka „Nitouche" grała w Łodzi poraz drugi, w nowem otoczeniu. Tym razem prześladowanym przez majora Floridorem był p. Gloger. Reszta wykonawców nie psuła całości.—Pani Zimajerowa pozostaje się jeszcze dziś, i wystąpi po raz czwarty w operetce „Córka pani Angot" Offenbacha, która to sztuka damą będzie na benefis reżysera towarzystwa dramatycznego lubelskiego, p. Władysława Glogera. Znakomita artystka występuje z grzeczności dla beneficianta, który grywając przez kilka lat w Łodzi, zyskał uznanie i sympatyę naszej publiczności, jako sumienny pracownik sceny.

(—) **Pani Alicya Richard** wzniosła się balonem z ogrodu Paradyzu o godzinie 8 wieczorem. Balon szybował w kierunku wsi Tadzin, na gruntach której pani R. opuściła się, lecz ponieważ nie było nikogo, kto przytrzymałby balon za linę, musiała skoczyć z wysokości piętra, tak jednak szczęśliwie, że nie poniosła żadnej szkody. Balon poszybował w kierunku wsi Romanów i zginął gdzieś za wsią Żeromin. Wysłano za nim pogoń.

(—) **Naczelnika** zgierskiego pocztowo-telegraficznego oddziału, sekretarza kolegialnego Goreckiego, mianowano pomocnikiem naczelnika piotrkowskiego kantoru pocztowo-telegraficznego III klasy.

(—) **Sądy gminne.** W gminach: Babice, Bełdów, Puczniew i Rszew, które składają VI okręg sądu gminnego powiatu łódzkiego, dokonano przed kilkoma dniami wyborów na sędziego gminnego. Na urząd ten wybrano dwu kandydatów: p. Stanisława Szaniawskiego (358 głosami) i p. Adama Lebelta (312 głosami).

(—) **Główny ekspedytor** tutejszej stacyi towarowej drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej, pan Antoniewski, powrócił z urlopu i objął swoje obowiązki.

(—) **Do Cesarstwa** przesiedlają się z guberni piorkowskiej: Jan Gotfryd Rohman ze wsi Józefów, gminy Bełchatówek i Wilhelm Kirsch ze wsi Karolew gminy Brus.

(—) **„Nowoje wremia"** pisze: „Pisma warszawskie niedawno zarzucały „Zapadn. słow. wiestnikowi," że nieprawdziwe zamieszcza relacye z Łodzi. Nie pamiętamy błędu tego tygodnika, sądzimy jednak, że te pisma powinny być teraz zadowolone z oceny ducha przemysłowego Łodzi, jaką znajdujemy w ostatnim numerze „Zapad. słow. wiestnika." Następuje tu cytata

---

37)

Ossip Schubin.

HONOR.

Tłómaczyła L. H.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 173).

Stara Manuela dawno już spała. Jedni z oficerów siedzieli milcząco, inni jeszcze tylko od czasu do czasu wygłaszali toasty, wszyscy byli zmęczeni, a Juanita najwięcej.

— Puśćcie ją, ona upada ze zmęczenia— zauważył jeden starszy rotmistrz.

— Nim się rozstaniemy, proszę wyświadczyć nam jednę łaskę — zawołał książę B. Niech pani każdemu z nas da całusa.

Tancerka opierała się z początku, ponieważ to należy do rzemiosła, potem zgodziła się na śmiałą propozycyę.

Młodzi ludzie, jeden po drugim, z wąsami, pachnącemi tytoniem i winem, dotykali pięknych ust tancerki. Nareszcie przyszła kolej na Feliksa, lecz on nie pocałował ust, sprofanowanych pocałunkiem kolegów, tylko podniósł jej rękę do ust. Tancerka, nie rozumiejąc delikatności jego postępku — myślała, że wzgardził jej pocałunkiem.

W kilka minut później, obydwie tancerki siedziały w powozie, zapłaconym przez księcia B. i wracały do domu.

— Ładna, ale głupia! — mówił B. do Feliksa, kiedy we dwóch wracali do koszar. I ma najmniej dwadzieścia pięć lat; jak na hiszpankę to za stara — dorzucił.

Feliks nic nie odpowiedział; serce jego przepełnione było pragnieniem, pożądaniem tej pięknej istoty — w ręku trzymał zwiędły kwiatek. Pielęgnował żółty, może przez linoskoka zdeptany kwiat, jak pielęgnuje narzeczony pączek róży, dany mu przez ukochaną. Włożył go do wody, a potem zasuszył w „księdze pieśni" Heine'go.

W chwili, kiedy Feliks cofnął się przed pocałunkiem hiszpanki, uczuła dla niego niechęć, która przy bliższem poznaniu zamieniła się na największą antypatyę. Nic jej się w nim nie podobało: ani jego piękność, wprawdzie trochę wypieszczona, ani jego eleganckie maniery. Śmiały do zuchwalstwa książe B. cieszył się u niej daleko większemi względami — lecz najgłębszą i najgorętszą jej miłość posiadał młody akrobata, z silnie rozwiniętemi muskułami, fryzowanemi włosami, z twarzą rzadko mytą, ale używający najwonniejszej pomady na swoje kędziory i noszący piękne, jaskrawe krawaty. Bywał częstym gościem u Juanity.

Juanita, w odległej części miasta, zajmowała wtedy małe mieszkanko, napełnione zawsze zapachem baraniego tłuszczu i czosnku, ponieważ Manuela, mimo gorącej pory, przyrządzała codziennie nie apetyczną hiszpańską potrawę narodową. Duenna nie pokazywała się nigdy bez pomiętego kapelusza atłasowego i bez zielonego, w czerwone plamy szala. Przepasaną była jakimś starym sznurem u którego wisiała torebka z papierowym wachlarzem, talią kart, różańcem i papierosami.

Piękna Juanita, w białym, luźnym peniuarze, bez gorsetu, bez pończoch, z różą we włosach, w czarnych atłasowych pantofelkach na bosych nóżkach, całemi dniami leżała na starej, zatłuszczonej otomanie. Biała tkanina przylegała miękko do jej ciała. Nie można było sobie wyobrazić nic piękniejszego, nad jej wązką, kształtną nóżkę z małemi dołeczkami, błękitnemi żyłkami około kostki, wyglądającą z małego pantofelka.

Tancerka była usposobienia flegmatycznego, czasami tylko miewała brutalne napady złości. Przepadała za papierosami, lodami i za narodową sałatą hiszpańską, z czosnku i ogórków, którą nazywała „gaspacho." Czas wolny od prób i wielbicieli spędzała na odmawianiu różańca i kładzeniu kabały. Znosiła Feliksa, jak biedna komedyantka, nie chcąc sobie narazić nikogo — znosi każdego; nie ośmielała go wcale. Oziębłość i obojętność jej podnosiły uczucia Feliksa do szaleństwa; jego uległość bez granic powiększała jej antypatyę. Wobec niej nie miał dumy, nie miał woli, był nieśmiałym, jak uczeń trzeciej klasy. Leżał u jej nóg i godziny całe spędzał na przylepianiu szychu do jej starych kostyumów, które Manuela odświeżała. Znał ją już kika tygodni, a dotąd obsypywał ją tylko kwiatami i cukierkami.

Zobaczył ją raz w loży w Operze. Była w czarnej atłasowej sukni, ozdobionej srebnym paskiem, we włosach miała wysoki grzebień, z którego zwieszała się czarna hiszpańska koronka. Publiczność niezwykle była zaintrygowaną piękną hiszpanką. W drugim akcie zjawił się w jej loży książe B. Nastąpiły ciche szepty, tłumione śmiechy. Feliks szalał z zazdrości.

Następnego dnia przyszło pomiędzy nim i księciem B. do gwałtownej sprzeczki, przy końcu której ostatni dobrodusznie oświadczył, iż woli pokłócić się z Juanitą, niż z Feliksem, że mu nic na niej nie zależy, że go nudzi i że ją tylko dlatego tak pięknie ubraną posyłał do Opery, aby zaintrygował wiedeńczyków.

Feliks natychmiast wynajął piękne mieszkanie na jednej z eleganckich ulic Wiednia i kazał je wytwornie urządzić. Juanita nie robiła żadnych trudności, aby w niem zamieszkać. Zobaczywszy piękne meble i kosztowne cacka, klaskała w ręce z radości, odzwyczaiła się od luźnego peniuaru, nosiła suknie, które jej Feliks w pierwszorzędnych magazynach kazał robić i z miłości dla eleganckiego mieszkania, udawała wielką panię.

Wdzięczność, a może nagle rozbudzona chciwość, zabiły w niej na jakiś czas wszystkie inne uczucia. Feliks, przez kilka tygodni, tonął w szczęściu i roskoszy. Dziś, na myśl o tem szczęściu włosy mu powstały na głowie.

Juanita oddała się teraz szalonemu marnotrawstwu. Ostatnim wyrazem szyku i elegancyi była dla niej panna N. prima ballerina Opery. Musiała mieć takie świetne tualety jak ona, takisam ekwipaż, nawet takiegosamego psa. W końcu chciała koniecznie występować na tejsamej scenie co panna N. Po wielu trudach udało się Feliksowi uzyskać dla niej jeden gościnny występ w Operze. Pomimo wszystkiego, co dla niej robił, hiszpanka dręczyła go niesłychanie. Chwilami czuł całą ohydę swojego położenia, potrząsał swojemi kajdanami, lecz nie miał siły zerwać ich. Prawie codziennie robił Juanicie sceny, opuszczał ją i klął się na wszystko, że już więcej nie wróci.

(Dok. nastąpi).

z wymienionego tygodnika, w której mowa o szybkim wzroście Łodzi, dzięki rozwiniętej samopomocy wśród fabrykantów tamtejszych i ich przedsiębierczości. Odpowiada na to „Nowoje wremia:" „Wzrost Łodzi należy przypisać w znacznej części temu, że istnieje tam dużo instytucyj kredytowych różnego rodzaju, wydających pożyczki wszystkim, potrzebującym tego. Pisma polskie mogłyby być niezadowolone z artykułu „Wiestnika" chyba z tego względu, że wspomina się tam o tem, iż większość przedsiębierców łódzkich stanowią żydzi i niemcy. Zresztą autor zaznaczył, że w ostatnich czasach wzrosła i liczba polaków, pracujących na polu przemysłowem w Łodzi."

(—) **Arogancya.** W jednym z ogródków tutejszych buchalter z kantoru p. L. zażądał spisu potraw. Zobaczywszy, że podana karta nie jest napisaną po niemiecku, podarł ją w kawałki i zwymyślał kelnera. Wynikła naturalnie bałaśliwa scena i kilka osób siedzących przy sąsiednich stolikach zwróciło mu uwagę, ażeby się zachował przyzwoicie w miejscu publicznem. W odpowiedzi rozsierdzony kantorowicz wyrzucił potok słów najobelżywszych, jakie zawiera słownik niemiecki. Opisany wypadek jest oczywiście zwyczajną szynkowianą sceną arogancyi, wywołaną przez awanturnika gorszego gatunku, z drugiej jednak strony dowodzi, że ciągle jeszcze są indywidua, w których wyobraźni Łódka mięsza się ze Szprecą.

(—) **Znaczna kradzież.** Mieszkańcowi m. Pabianice p. Ignaceemu Gruszczyńskiemu skradziono przed kilku dniami w Pabianicach weksli na sumę 800 rs.

(—) **Pożary.** Donoszą nam, że d. 1 b. m. o godzinie 5½ rano w folwarku Zalesie gminy Gałkówek, powiatu brzezińskiego, własności p. Mieszkowskiego, spaliły się zabudowania: dwie stodoły, dwie obory, owczarnia i spichrz. Strat w ruchomościach poniesiono rs. 10,000, w zabudowaniach zaś 2,450 rs. — W tymsamym dniu o godzinie 8 ranc w folwarku Kędziorki, spalił się dom dla służby dworskiej; straty oszacowano na rs. 350.

(—) **Napad.** Onegdaj wieczorem na szosie prowadzącej do Zgierza, kilku ludzi napadło na Józefa Nawrockiego. Napastnicy silnie N. pobili i odebrali mu węzełek z rzeczami.

KRONIKA.

Warszawa.

— Na prezesa komitetu towarzystwa kredytowego ziemskiego znaczną większością głosów (14 z ogólnej liczby 19) obrano p. Ludwika Górskiego ze Sterdyni.

—Architekci warszawscy,zaposłrednictwem prezydenta miasta otrzymali od rady miejskiej Turynu zaproszenie do wzięcia udziału w wystawie architektonicznej, która będzie otwarta w tym mieście w końcu września.

— **Konkurs piękności, jak donosi „Słowo"** ma być urządzony w jesieni... w Warszawie. Urządzeniem zajmują się spekulanci, którym zdaje się, że zrobią na tem dobry interes.

— B. dyrektor teatru łódzkiego, p. Łucyan Kościelecki, jak donoszą pisma warszawskie, organizuje nowe towarzystwo, z którem udaje się na kilka miesięcy do Petersburga.

— „Kuryer warszawski" donosi, że przed kilku dniami otwarto w Warszawie zakład powiększania portretów fotograficznych na płótnie.

Petersburg.

— Skutkiem wynikłych w praktyce nieporozumień, ministeryum oświaty objaśniło kuratorów okręgów naukowych, że na zasadzie przepisów o egzaminach osób życzących wstąpić do służby wojskowej jako ochotnicy drugiego rzędu, od egzaminu na otrzymanie tego prawa wolne będą te tylko osoby, które przy wstąpieniu do służby złożą patenty, wydane przez zakłady naukowe z poświadczeniem dobrych postępów w naukach, wymaganych przez programy tych egzaminów, przyczem zakłady naukowe mogą wydawać patenty tylko swoim uczniom.

— Ogólne zebranie notaryuszów petersburskiego okręgu sądowego wniosło prośbę o ustanowienie oddzielnego znaku zewnętrznego dla notaryuszów. Ministeryum sprawiedliwości przychyliło się do tej prośby i obecnie wypracowywany jest rysunek znaku.

— Rząd ruski otrzymał zaproszenie do ustanowienia delegatów oficyalnych w międzynarodowym związku kryminalistów, w celu opracowania kwestyj prawa kryminalnego. Biuro związku znajduje się w Brukseli; związek liczy obecnie więcej niż dwustu przedstawicieli europejskiej literatury i praktyki prawniczej.

— „Nowosti" donoszą, że wśród amatorów hodowli ptaków powstał zamiar urządzenia w okolicach Petersburga specyalnej praktycznej szkoły hodowania ptactwa.

— „Nowoje wremia" donosi, że podniesiono kwestyę skasowania kwarantanny kerczeńskiej i odeskiej a urządzenia jednej kwarantanny dla całego morza Czarnego w Konstantynopolu, pod kontrolą komisyi międzynarodowej.

— „Birżewyja wiedomosti" donoszą, że wskutek pojawienia się cholery w Nangasaki, wszystkie okręty, przybywające do Władywostoku, podlegają trzydniowej obserwacyi i środkom kwarantannowym.

W Oleszycach, pod Włodzimierzem wołyńskim zmarł ś. p. Kajetan Niewiadowicz, ur. w Kownie w roku 1787, b. student wydziału medycznego w Wiedniu, a następnie guwerner prywatny. Zmarły obok guwernerki pisywał wiersze i pozostawił mnóstwo notatek z czasów dawniejszych.

Z Żytomierza donoszą „Gazecie polskiej." Budowa kolei mającej połączyć Żytomierz z linią kolei południowo-zachodniej w Berdyczowie, jak wiadomo z gazet, jest zatwierdzoną. W dniu 27 sierpnia odbędzie się solenne nabożeństwo na intencyę rozpoczęcia robót. Podobno jednak będzie to tylko formalność dla zadośćuczynienia kontraktowi przedsiębiercy z miastem, a budowa rozpocznie się znacznie później.

W Brukseli kosztem belgijskich ministeryów spraw wewnętrznych, wojny i skarbu zawiązuje się ekspedycya, w celu topograficznego zbadania Mongolii. Podług słów „Independance Belge," na czele ekspedycyi stoi pułkownik ruski Lebiediew.

Moskwa.

— „Świet" donosi, że z rozporządzenia rządu założone będzie w Moskwie kółko nauczycieli języków starożytnych. Celem kółka będzie popieranie gruntownych studyów nad językami klasycznemi. W tym celu kółko wydawać będzie własne czasopismo.

ROZMAITOSCI.

× **Na statku Rohaczew,** kursującym pomiędzy Mohylowem a Orszą wydarzyła się niedawno smutna katastrofa. Publiczność stojąca na brzegu, spostrzegłszy światło na statku zaczęła wołać: „pali się parowiec". Na okrzyk ten 17 osób ze statku wyskoczyło do wody. Uratowano tylko statystana M. i 12 letniego chłopaka; 15 osób utonęło.

× **Powódź w Chinach.** Z Szanghaju donoszą o strasznym wylewie rzeki Pei-Ho. Woda zalała obszar 30 mil angielskich, zniszczyła żniwa, zatopiła wsie i miasta. Potopiły się setki ludzi,

× **Trąba powietrzna** w połączeniu z ulewą nawiedziła miasto Muscat w Indyach. W ciągu dwu dni woda na ulicach doszła do wysokości 11½ cala, zamieniając całe miasto w jeziora. Domy zbudowane z gliny i mat trzcinowych rozpadły się a pod ich gruzami znaczna liczba mieszkańców śmierć znalazła. Pałac sułtana Omanu poniósł uszkodzenia a mury i bramy Muscatu zamienione są w gruzy. Muscat miało 60,000 mieszkańców, w znacznej części ubogich, którym teraz grozi śmierć głodowa.

× **„Wspomnienie Wilhelma I-go".** Pod tym tytułem p. G. v. Bunsen zamieszcza w pismach niemieckich artykuł w którym użala się, iż ilekroć naród niemiecki zbiera składki na jaki cel publiczny, nigdy nie otrzymuje żadnych rachunków, nie wie co się właściwie z funduszem zebranym dzieje. Domaga się tedy tym razem wiadomości, dotyczących sum, które również drogą dobrowolnych składek zbierane były w r. 1878 na pomnik dla monarchy.

× **Tygrys w kagańcu.** W pow. usmańskim, guberni woroneskiej, pojawił się tygrys. Włościanie tego powiatu opowiadają, że widzieli duże zwierzę pręgowate, które w dzień ukrywa się w zbożach i wychodzi na połów zdobyczy nocą, kiedy włościanie wyganiają konie na łąkę. Tygrys wyrwał się na wolność z wielkiego zwierzyńca, utrzymywanego stale w jednym z wielkich majątków ziemskich w powiecie woroneskim. Ci, co widzieli tygrysa, opowiadają, że jest on w kagańcu. W samej rzeczy nie pożarł ani jednego konia, drapie je tylko pazurami i silnie kaleczy.

× **Miejscowości anti-choleryczne.** Dzienniki podają nazwy miejscowości, w których, według badań doktora Holmstena, nigdy nie było epidemii cholerycznej. Do liczby takich szczęśliwych punktów należą na Zachodzie następujące: Akwisgran, Baden, Birmingham, Wersal, Würtemberg, Würzburg, Greiswald, Lyon, Sedan, Strahlsund, Fahlkühn (w Szwecyi), Friedberg (pod Augsburgiem), Friedburg (w Saksonii), Heltenhem, Studgard i cała Szwecya. Co do ostatniej, nadmieniają, że pierwszeństwo oddać należy miejscowościom wyżej położonym, gdyż według starannych badań, w ogólności w Europie środkowej cholera nie podniosła się wyżej, jak na 600—800 metrów nad poziom morza. Co się tyczy Rosyi, to w niej, zdaniem tegoż doktora, nie zauważono cholery jedynie w pięciu miejscowościach, a mianowicie: w Carskim Siole, Peterhofie, Oranienbaumie, we wsiach powiatu czystopolskiego guberni kazańskiej i we wsi Chiłowie w powiecie porchowskim gub. pskowskiej.

× **Adwokaci wiedeńscy.** Komitet dolnoaustryackiej izby adwokatów powziął uchwałę, na mocy której wytaczać będzie proces dyscyplinarny tym wszystkim adwokatom, którzyby za sprawy przez siebie prowadzone pobierali honoraryа niższe od oznaczonych w taryfie, jak również tym, którzyby w umowie z klientami zastrzegali, iż na wypadek przegrania procesu nie będą rościli sobie pretensyi do honoraryum.

× **Spotkanie się parowców.** Z Baltimore donoszą, iż w tamtejszej przystani nastąpiło spotkanie się parowca ze statkiem spacerowym, wiozącym 1,500 osób. Znaczna część podróżnych utonęła, a wielu bardzo poraniono. Na razie cyfra dokładna ofiar katastrofy niewiadoma.

TELEGRAMY.

Petersburg, 3 sierpnia. (Ag. p.). Minister wojny mianowany został honorowym prezesem wojenno-medycznej akademii i honorowym członkiem akademii generalnego sztabu z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach i stopniu generał-adjutanta. Finlandzki generał-gubernator Hejden, otrzymał przy Najwyższem reskrypcie portret Jego Cesarskiej Mości ozdobiony brylantami. Pomocnik dowódzcy wojsk okręgu wileńskiego Klem, otrzymał przy najwyższem piśmie order Aleksandra Newskiego. Najwyższy reskrypt na imię komendanta twierdzy petersburskiej Wierowkina, z powodu pięćdziesięciolecia jego służby oficerskiej, zalicza go do listy izmajłowskiego pułku lejb gwardyi. Kurator warszawskiego okręgu naukowego Apuchtin, obdarowany został przy Najwyższem piśmie orderem Aleksandra Newskiego z brylantami.

Berlin, 2 lipca. (Ag. p.). Cesarz Wilhelm wczoraj na jachcie „Hohenzollern" odpłynął z Wilhelmshafenu do Ostendy, dla odwiedzenia belgijskiej pary królewskiej.

Sofia, 2 lipca. (Ag. p.). Dla uniknięcia nieporozumień i podejrzeń, rządcy Bułgaryi zaniechali powołania rezerwistów na ćwiczenia.

Londyn, 2 sierpnia. (Ag. p.) Pomiędzy Berlinem a Wiedniem odbywa się żywa wymiana depesz w sprawie Bułgaryi. Przypuszczają, że da się osiągnąć porozumienie zadawalające zarówno Rosyę jak i Austryę.

Belgrad, 2 sierpnia. (Ag. p.). Wbrew wiadomościom, udzielonym prasie europejskiej z inicyatywy Milana, metropolita oznajmia, że wedle nowych praw kościelnych sprawa rozwodowa pary królewskiej podlega tylko orzeczeniu soboru. Skasowawszy rozwód z powodu nieprawnej procedury sobór wręczył królowej akt stosowny podpisany przez wszystkich biskupów. Wydany przez metropolitę Milanowi dokument, w którym przyrzeka nie wznawiać sprawy, nie przeczy bynajmniej orzeczeniu soboru i również bynajmniej nie osłabia siły i doniosłości tegoż orzeczenia, jako akt czysto prywatnego charakteru.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 2 sierpnia. Weksle krót. term. na Berlin (2 d.) 41.85 żąd., 41.65, 62½, 60 kup.; Londyn (3 m.) 8.44 żąd.; Paryż (10 d.) 33.15 żąd.; Wiedeń (8 d.) 73.80 żąd.; 4% listy likw. Król. Polsk. d. 90.50 żąd.; małe 89.70 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 101.00 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 87.25 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I seryi 95.85 żąd., II ser. lit. B 94.40 żąd., IV ser. małe 93.80, 90, 95 kup.; 5% listy zastawne m. Warszawy I 99.25 żąd., II 96.50 żąd., III 95.70 żąd., IV 94.35 żąd., V 94.10 żąd. Dyskonto: Berlin 4% Londyn 5%, Paryż 3% Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 52.8, warsz. I i II 159.7, Łodzi 120.1, listy likwidac. 64.4, pożyczka premiowa I 25.0, II 183.4.

Petersburg, 2 sierpnia. Weksle na Londyn 83.90. II pożyczka wschodnia 100¾, III pożyczka wschodnia 100¾, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 133.25, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 257.50, petersburskiego banku dyskontowego 620.50, banku międzynarodowego 488.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 2-go sierpnia. Banknoty ruskie zaraz: 241.90, na dostawę 242.00, weksle na Warszawę 241.60, na Petersburg kr. 241.25, na Petersburg dł. 238.50, na Londyn krót. 20.44, na Londyn dł. 20.23½, na Wiedeń 176.20, kupony celne 324.80, 5% listy zastawne 70.50, 4½ listy likwidacyjne 67.00, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 96.60, 4% z 1887 r. —.—, 6% renta złota 109.90, 5% r. zł. z 1884 r. 107.25, pożyczka wschodnia II em. 75.80, III emisyi 75.80, 5% listy zastawne ruskie 108.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 174.00, taksz z 1866 r. 165.75, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej —.—, akcye kredytowe austryackie 168.70, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne 3¹⁵/₁₆.

Londyn, 2 sierpnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 97½, 2½% Konsole angielskie 96⅛.

Warszawa, 2 sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, pstra i dobra — — —, biała — — —, wyborowa — — —, żyto wyborowe 420—444, średnie 390—400, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 270—285, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak rapa zim. — — —, groch polny 690—800, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 200, żyta 500, jęczmienia —, owsa 300, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 1 sierpnia. Okowita 78%, z akcyzą po k. 94/96. Hurt. skład. za wiadro kop. 844 —848, szynki za wiadro kop. 857 —863 (z dodat. na wyszku. 2%).

Berlin, 2 sierpnia. Pszenica 195—214 na sierp. 193.50, na listop. grudz. 178.25. Żyto 158—170, na sierp. 163.00, na listop. grudz. 148.75.

Havre, 2 sierpnia. Kawa good average Santos, na wrzes. 110.25, na grud. 100.90, na marzec 1891 r. 97.50. Mocno.

New-York, 1 sierpnia. Bawełna 12¼, w N. Orleanie 11¼.

New-York, 1 sierpnia. Kawa (Fair-Rio) 20.00, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na sierp. 17.07, na paźdz. 15.92.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 2	Z dnia 4
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	41.85	41.80
na Londyn za 1 £.	8.44	8.43
na Paryż za 100 fr.	33.85	33.85
na Wiedeń za 100 fl.	73.80	73.65
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.70	90.70
Ruska pożyczka wschodnia	101.—	101.—
„ 4% poż. wewns. r. 1887	86.25	86.25
Listy zast. siem. Seryi I	95.85	95.90
„ „ „ V	94.25	94.20
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.25	98.—
„ „ „ „ V	94.10	94.15
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	96.—
„ „ „ „ II	—.—	93.—
„ „ „ „ III	—.—	92.50
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	241.95	241.25
„ na dostaw.	242.—	242.—
Dyskonto prywatne	3¹/₁₆%	3¹/₁₆%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 3 sierpnia:

W parafii katolickiej. 11: Jan Franeli z Antoniną Czerwińską, Józef Adolf Idowski z Anielą Derżyńską, Ignacy Henryk Zalewski z Emilią Komorowską, Franciszek Gawroński z Jadwigą Jasicką, Stanisław Antoni Cyborowski z Magdaleeną Kulińską, Tomasz Wydrak z Anielą Adamiak, Antoni Drygasiewicz z Balbiną Dzikowską, Józef Moch z Zenoną Jakob, Stanisław Suwalski z Dorotą Bronisławą Kajzner, Paweł Michalski z Teofilą Błażińską, Włodzimierz Abdon z Stanisławą Kuźwicką.

W parafii ewangelickiej 6: August Bautz z Natalią Szefer, Józef Ulrich z Matyldą Hein, Adolf Wutke z Juzefiną Jünger, Ernest Gustaw Klausen z Wilhelminą Emą Schiller, Antoni Bertold Mielcarek z Emilią Olgą Bergmann, Edward Ubrich z Idą Kap.

Zmarli w dniu 3 sierpnia:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 16, w tej liczbie chłopców 9, dziewcząt 7, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn — kobiet 1, a mianowicie: Anna Gliter, lat 64.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 3, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: August Henryk Münchberg, lat 47, Joanna Karolina z Zschochów Arbeiter, lat 55.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Jankiel Talerman, lat 72, Szajndla z Safirów Witelson, lat 61.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. Czuckowski z Woli-Cyprasowej, M. Siekierzyński z Wilna, A. J. Richter, Stokowski i Ch. Lewenfisz, F. Neumann z Grodna, R. Fiałkowski z Poznania, Stegmann z Sucherzyna, Kahl z Puczniewa.

Grand Hotel. W. Freybeg z Zittau, O. Frank z Brna, R. Heuneser z Berlina, Dering z Mitawy, Berg z Petersburga, S. Comes z Samarkandy, Lange z Tomaszowa, W. Hesse z Jastrzębia.

Hotel Victoria. S. Occheli Kutaisu, Silberstein z Piotrkowa, Rogowski i W. Klobukowski z Rudnik, Kopf z Kalisza.

Hotel Manteuffel. Kamiński z Kliaswetgrada, Fowler z New-Yorku, Werbłowiski z Wilna, Bagar i Krotowski z Warszawy, N. Deboli z Lipna.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi przychodzą:	GODZINY i MINUTY									
	8	40	10	15	4	35	8	30	10	30
z Łodzi odchodzą:	6	10	7	45	1	05	5	55	9	30
przychodzą										
do Koluszek	7	10	8	46	2	15	7	05	10	10
„ Skierniewic	8	40			4	32	8	24		
„ Warszawy	11	05			6	15	10	20		
„ Aleksandrowa	1	35			8	10				
„ Piotrkowa			9	52	3	40	10	25	12	41
„ Granicy			2	2	9	—			4	50
„ Sosnowca			2	45	9	37			4	50
„ Tomaszowa			10	15					1	10
„ Bzina			2	01					4	48
„ Iwangr. (Dęb.)			6	—					9	58
„ Dąbrowy			8	21					1	02
„ Petersburga							10	08		
„ Moskwy	11	35								
„ Wiednia			5	32	7	52			4	37
„ Krakowa			5	27					7	25
„ Wrocławia			9	18					10	61
„ Berlina	6	34			7	01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

OGŁOSZENIA.

OSOBA, zajmująca poważne stanowisko w pewnej **znacznej** instytucyi rządowej, obeznana z przepisami policyjno - administracyjnemi poszukuje zarządu domem na bardzo przystępnych warunkach. Bliższa wiadomość w Administracyi Dziennika lub u właściciela sklepu spożywczego W-go S. Żukowskiego róg Widzewskiej Południowej Nr. 20 nowy.
1438—3—2

Powróciłem z zagranicy i przyjmuję w mej LECZNICY chorych, jak dawniej, wyłącznie z chorobami **wenerycznemi, moczopłciowemi i kobiet**, od 3—5 po południu. Od 8 lipca ordynować będę w domu p **Czapiewskiego** nad cukiernią p. **Wüstehube**.

Dr. Misiewicz.
1250—20—12

Dr. Med.

Eustachiusz Sack

wyjechał za granicę. 1435-3-3

Dr. Marya ELCYN-SACK

przyjmuje chore kobiety od godz. 10—12 i 3—5 po poł. Piotrkowska ulica, dom Tenenbauma № 38 nowy.
1460—10—1

Dr. L. Przedborski

wyjechał za granicę.
1451—3—2

Dentysta J. Haberfeld przeprowadził się na ulicę Piotrkowską № 50 nowy, dom S-rów Mineberg obok fabryki Lorenza. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 2—7 po południu.

Operacye bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 1340-30-14

Niniejszem mamy honor zawiadomić Sz. Publiczność, że z z dniem dzisiejszym otwieramy przy ul. **Piotrkowskiej Nr. 768** w domu Wiślickiego

filię składu pieczywa

z naszej

PIEKARNI PAROWEJ

istniejącej przy ul. **Konstantynowskiej № 320-hh** i polecamy się nadal łaskawym względom.

Administracya PIEKARNI PAROWEJ.
1430—3—3

F. Robakowski

Komisarz Sądu Okręgowego

zamieszkał pod № 440, przy ulicy Zawadzkiej obok biura policmajstra.
1285—13-13

Gus. Sobolewski

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

przeniósł swoją kancelaryę na ulicę Zawadzką do domu W-go Rondthalera Pastora № 438, obok biura p. Policmajstra.
1345—30—14

KANCELARYA
KOMISARZA SĄDOWEGO
Dudzińskiego

PRZENIESIONĄ została na ulicę Przejazd do domu W-go Dietricha № 1339.
1407—3—3

SKŁAD APTECZNY
J. Kłossowskiego

z dniem 3 (15) b. m. **przeniesiony został** na ulicę Piotrkowską do domu W-go L. Meyera № 520.
1377—7—6

Piekarnia parowa
Konstantynowska 320-hh.

W stosunku do zniżonych cen zboża z dniem dzisiejszym

OBNIŻAMY
ceny pieczywa

z naszej piekarni parowej, przy zachowaniu całkowitej wagi dotychczasowej.

Administracya Piekarni Parowej.
1431—3—3

ZAPISY uczniów do mojej
SZKOŁY
dla chłopców
wyznania mojżeszowego przyjmują codziennie od godziny 2-ej do 6-tej po południu.

Boris Jacobsohn.
Piotrkowska, dom Rozena, 1 piętro
1390—12—8

Z początkiem nowego roku szkolnego otwieram w mieście Łodzi
SZKOŁĘ dwuklasową
męzką
przy ul. **Piotrkowskiej** w domu **Herszkowicza**, pod № **507** nowy **66**, przyczem Szanownych Rodziców i Opiekunów, którzy zechcą posyłać swą dziatwę do mego zakładu, zapewniam, że starać się będę pracować około jej nauczania jaknajsumienniej a życzącym udzielać będę w szkole **lekcyj muzyki** (gra na fortepianie lub na skrzypcach). Zapisy do szkoły rozpoczynają się z dniem 4-ym sierpnia, lekcye w dniu 25 sierpnia.

Konstanty Andrzejaczek.
1457—10—1

Ostrzeżenie.

Zgubiony został **weksel** na sumę rs. 168 kop. 02, płatny 25 sierpnia n. st. w Grajewie, przez Ch. G. Miszkowskiego w Grajewie, na zlecenie moje dnia 25 r. b. wystawiony i in blanco przezemnie żyrowany.

Ostrzegam zatem, by nikt powyższego weksla nie nabywał, gdyż unieważniony został.

J. Grunin.
1452—3—2

Panom Fabrykantom i Technikom!!
Polecamy
gotowe krążki celluloidowe
wyrobu **fabryki „NATALIN"**
do uszczelniania kotłów, maszyn, rur parowych i wodnych. Krążki celluloidowe są tanie i trwałe, zastępują drogą gumę i azbest w arkuszach, które przy wycinaniu dają moc bezużytecznych odpadków.
Skład artykułów technicznych
STAMIROWSKI i S-ka
w Łodzi, ul. **Piotrkowska**, dom S. Rosenblatta.
1398—0—5

PRZYBŁĄKAŁ się
PIES duży żółty łańcuchowy.
Odebrać go można za zwrotem kosztu od Antoniego Lewandowskiego Przejazd, dom familijny Heinzla № 26-c.
1458—1

Para wałachów
ciemno-gniadych, zaprzęgowych, **rosłych i młodych do sprzedania.** Wiadomość w redakcyi „Tygodnia" lub w handlu Zalewskiego w Piotrkowie.
1448—3—2

Przyjmuję wszelkie
roboty malarskie
po cenach najprzystępniejszych.
Adolf Butschkat.

Принимаю всякаго
Большой выборъ
бумажныхъ обоевъ
у Адольфа Бутшкатъ.
Obicia Papierowe
w wielkiem wyborze
u Adolfa Butschkat.
Od 18 kop. za rolkę.
Tapeten
in der grössten Auswahl bei
Adolf Butschkat.
Von 18 kop. per Rolle an.

Maler- und Anstreicher-Arbeiten
zu den billigsten Preisen an.
Adolf Butschkat.
1266-12-0

POTRZEBNY jest zaraz zdolny i trzeźwy
NUMEROWY,
posiadający języki ruski, polski i niemiecki
Hotel Polski.
1462—3—1

JEDYNA w ŁODZI
SZKOŁA KORONEK
jakoteż różnych robót kobiecych
Maryi Zaiąc
ulica **Zielona**, dom W-go Wajkselfischa, naprzeciw Synagogi.
Przyjmuje uczennice wtorek i piątek od godziny 10 do 1.
1425—3—1

Do fabrykacyi
Serwet Gobelinowych
są do sprzedania
7 sztuk kompletnie przyrządzonych maszyn Żakartowych, a mianowicie: 5 sztuk 1,200-nych i 2 sztuk 600-nych z odpowiedniemi deseniami i oprócz tego 1 maszyna Żakartowa 1,200-nych bez przyrządu, za przystępną cenę u
Ludwika Meyer.
1432—3—3

SANTAL DE MIDY.
Esencya z cytrynian drzewa sandałowego z Bombay, najczystsza, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu kilku dni uleczą wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.
Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

Zgubiono kartę pobytu,
wydaną z tutejszego magistratu na imię Stanisława Stachowskiego.
Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 1459—1

Lekarz Weterynaryi Okręgu Łódzkiego
L. DRECKI
zamieszkał obecnie przy ul. Dzikiej obok poczty w d. p. Schwanke № 1107. 1235-0-0

Do sprzedania!
RÓŻNE MEBLE. Wiadomość u Komisarza Sądowego Dudzińskiego od 9 — 10 rano, 4 — 5 po południu.
1408—3—3

OBIADY
w domu prywatnym
po rs. 9 miesięcznie, ulica Widzewska № 32. Wiadomość u stróża.
1351—7—5

W fabryce machin
O. KLOSE
W KONINIE
mogą znaleźć stałe i korzystne zajęcie **2 mechanicy i 1 mosiężnik.**
1447—2—2

Garnitur mebli,
kryty pluszem, jest **do sprzedania** *tanio* u tapicera
Emila Josefa,
ulica Wschodnia № 1411.
1456—3—1

Podziękowanie.

Szanownemu duchowieństwu i wszystkim, którzy przyjmowali udział w pochowaniu zwłok

Ś. ✝ P.

Kwiryna Bitdorfa

w Konstantynowie, składa serdeczne podziękowanie.

Stroskana Rodzina.
1462—1

PIERWSZA w KRAJU PAROWA FABRYKA
„KORNELIN"
przetworów owocowych i suszenia warzyw
pod RADOMIEM
ST. PERKOWSKIEGO
dawniej **Bracі Perkowskich**
Nagrodzona **dwoma wielkiemi srebrnemi medalami**, powierzyła sprzedaż swych produktów na Łódź i okolicę firmie:
BRACIA THURSZ
ul. Piotrkowska Nr. 23 nowy.
po cenach fabrycznych i poleca Szanownej Publiczności i Pp. handlującym: **Włoszczyznę suszoną „Juliane", jabłeczaik musujący, napój orzeźwiający i hygieniczny i wino wiśniowe słodkie.**
Z uszanowaniem
St Perkowski.
1461—4—1

PAPIEROSY RENOMOWANEJ FABRYKI
Br. SZAPSZAŁ w St. Petersburgu
„Carmen" i „Krakowskie"
po rs. 1, za **100** sztuk.
„RYCAR" i „FORTUNA"
po kop. **60**, za **100** sztuk w białej i mals bibułce.
Do nabycia we wszystkich składach i dystrybucyach
Skład Główny w Łodzi w podwórzu Hotelu Hamburskiego.
W. Mušnicki i S-ka.
1257-5-5

SERY OWCZE Prawdziwe
poleca SKŁAD
BRACI THURSZ
Nr. 23. Piotrkowska Nr. 23.
1445—0—2

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia
PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW
Książki fabryczne
do zapisywania małoletnich robotników, oraz
KSIĄŻKI
do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.
Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,
oraz wszelkie **druki i książki**
dla sądów pokoju i gminnych.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Łodzi, iż z dniem 8 (20) b. m. **otworzyłem** w mieście Łodzi przy ulicy **Dzielnej Nr. 22**, w domu Bussego
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
i wykonywam wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące z wszelką akuratnością i elegancyą z czem polecam się względom Sz. Publiczności m. Łodzi i okolic.
Ceny bardzo umiarkowane.
Ubrania gotowe na składzie.
K. Witenberg i S-ka
KRAWIEC MĘZKI.
1375—2—2

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 24 Іюля 1890 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".